

## ROZMAWIAJĄ HISTORYCY

Różne spojrzenia Polaków i Ukraińców na wspólną przeszłość nasuwały myśl o potrzebie doprowadzenia do bezpośredniego dialogu między historykami polskimi i ukraińskimi. Realizacji tego zadania podjęły się Forum Europy Środkowo-Wschodniej przy Fundacji im. Stefana Batorego i Ośrodek „Karta”. Z ich inicjatywy od 7 do 9 czerwca 1994 roku w Podkowie Leśnej odbyła się polsko-ukraińska konferencja zatytułowana „Polacy i Ukraińcy 1918-1948. Trudne pytania”. Miejsce obrad nie było przypadkowe, poprzez jego wybór nawiązano bowiem do spotkania parlamentarzystów polskich i ukraińskich, które odbyło w roku 1990 właśnie w Podkowie Leśnej. Podobnie jak tamto pierwsze spotkanie, które zapoczątkowało zbliżenie polityczne, konferencja miała przyczynić się do przełomu we wspólnej pamięci Polaków i Ukraińców. Chociaż w rezultacie nie doprowadziła do zbliżenia stanowisk (przewodniczący grupy ukraińskiej Wołodymyr Reprynczew konstatował, że „bardzo często wszystkim nam wygodniej jest patrzeć na wszystko przez własne okno”<sup>20</sup>), jej bezsprzecznymi i ważnymi osiągnięciami były bezpośrednia konfrontacja poglądów obu stron oraz możliwość wzajemnego poznania się, która dawała nadzieję na kolejne kontakty.

Inicjatywy zmierzające do zbliżenia obu narodów starała się kontynuować „Gazeta Wyborcza”, która w lipcu 1995 roku zaczęła na swoich łamach publikować artykuły polskich i ukraińskich historyków, a także głosy czytelników dotyczące konfliktu polsko-ukraińskiego, zwłaszcza zaś rzezi wołyńskiej. Z lektury tych materiałów wyłania się niestety raz jeszcze odmienna ocena tych tragicznych wydarzeń dokonywana przez Polaków i Ukraińców. W tej sytuacji redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik w podsumowującym całą dyskusję artykule pod wymownym tytułem *Rana Wołynia* w imię zrozumienia drugiej strony nie bez racji proponował: „Czasem jest dobrze wejść w cudze buty. Jeśli jesteś Ukraińcem, spróbuj wejść w buty polskie. Spróbuj spojrzeć na krwawy polsko-ukraiński węzeł okiem Polaka, którego rodzinę zamordowano na Wołyniu na twoich oczach. [...] A jeśli jesteś Polakiem, spójrz ukraińskim okiem na to samo. [...] Trzeba przeto szanować partnera i starać się zrozumieć jego punkt widzenia”<sup>21</sup>.

---

<sup>20</sup> „Nasze Słowo” z 21 VIII 1994.

<sup>21</sup> A. M i c h n i k, *Rana Wołynia*, „Gazeta Wyborcza” z 10-12 XI 1995, s. 18.

Dyskusja, która odbyła się na łamach „Gazety Wyborczej”, wskazywała na potrzebę dialogu i w jakiejś mierze stymulowała do tego liderów Związku Ukraińców w Polsce i Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Nawiązanie przez te organizacje wzajemnych kontaktów zrodziło myśl o zorganizowaniu cyklu konferencji pod patronatem obu organizacji, z udziałem historyków polskich i ukraińskich. Po podpisaniu odpowiedniego porozumienia i uzyskaniu wsparcia ze strony władz Polski i Ukrainy pierwsza z tych konferencji odbyła się w Łucku od 27 do 30 marca 1996 roku. Mimo wyraźnych różnic w podejściu do interpretacji przyczyn konfliktu polsko-ukraińskiego obie strony pokazały, że mogą ze sobą rozmawiać w życzliwej atmosferze, co dawało nadzieję na osiągnięcie porozumienia. Zwiastunem tego było podanie sobie nawzajem ręki przez ostatniego dowódcę UPA Wasyla Kuka i przewodniczącego Środowiska 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK Andrzeja Żupańskiego oraz zajęcie przez nich obok siebie miejsc za stołem prezydialnym<sup>22</sup>. Do roku 2001 miało miejsce łącznie dziesięć takich spotkań, z których materiały ukazały się w jedenastu tomach<sup>23</sup> opublikowanych w języku polskim i ukraińskim. Dwa ostatnie spotkania odbyły się od 6 do 10 listopada 2001 roku w Warszawie, lecz nie wzięli w nich udziału przedstawiciele ZUwP, który 28 grudnia 2000 roku zawiesił swój dalszy udział w projekcie. Powodem było ingerencja kombatanatów w przygotowywanie referatów przez historyków polskich oraz nieprzejednane stanowisko strony polskiej w kwestii oceny konfliktu polsko-ukraińskiego na terenie dzisiejszej Polski, w tym usprawiedliwianie akcji „Wisła”<sup>24</sup>. Spotkania te nie osiągnęły więc zamierzonego celu, nie doprowadziły też do wyraźnego zbliżenia stanowisk. W zasadzie każda ze stron pozostała przy swoim zdaniu. Niemniej seminaria te, poprzez publikację referatów w dwóch językach, stworzyły możliwość zapoznania się z racjami drugiej strony i nawiązania bezpośrednich kontaktów przez historyków. Pokusić się można o stwierdzenie, że gdyby seminariom tym patronowały nie organizacje pozarządowe, mające własne, odmienne rozumienie „kata i ofiary”, a instytucje naukowe, ich efekt byłby zapewne większy niż ten, który osiągnięto.

Niestety do takich właśnie, cyklicznych spotkań historyków polskich i ukraińskich nie dochodziło przez następnych kilkanaście lat. Powrócono do nich dopiero jesienią roku 2016, kiedy instytuty pamięci narodowej obu państw powołały Forum Historyków Polskich i Ukraińskich. Zabrakło więc ze strony władz państwowych Polski i Ukrainy zrozumienia głębokiej potrzeby kontynuacji dialogu. Stracono czas, który koła niechętnie formuły „przebaczamy

<sup>22</sup> Zob. „Nasze Słowo” z 14 IV 1996.

<sup>23</sup> *Polska-Ukraina: trudne pytania*, oprac. R. Niedzielko, t. 1-11, Ośrodek KARTA, Warszawa 1998-2009.

<sup>24</sup> Zob. Archiwum Związku Ukraińców w Polsce, Zarząd Główny, *Pismo ZG ZUwP do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w sprawie zawieszenia współpracy*, z 28.12.2000 r.

i prosimy o przebaczenie” wykorzystwały do lansowania i narzucania obu społecznościom własnej, jednostronnej oceny konfliktu polsko-ukraińskiego. Nie zostały wznowione także bezpośrednie kontakty między ŚZŻAK a ZUwP.